

Warszawa, 27 lipca 2021 r.

Prof. zw. dr hab. Jacek Sobczak

Instytut Nauk Prawnych  
Akademii Ekonomiczno-Humanistycznej  
w Warszawie

### Recenzja pracy doktorskiej

**mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej, *Konstytucyjny obowiązek zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom i jego realizacja w praktyce, Lublin 2021 (ss. 180)***

Nie ma jednolitych kryteriów wartościowania i oceniania prac naukowych. Najczęściej przyjmuje się jednak, że na ostateczną opinię o pracy doktorskiej wpływa pięć elementów: **temat i zakres pracy, kompozycja** czyli budowa rozprawy, zastosowana **metoda badawcza**, jej **strona warsztatowa** oraz **treść merytoryczna**. Spośród wspomnianych elementów najważniejsze znaczenie należy przypisać tematowi, metodzie badawczej oraz merytorycznej treści. Chodzi o to, aby podjęty temat dotyczył zagadnienia społecznie ważkiego i mającego znaczenie dla nauki. Zastosowana metoda przesądza o możliwości trafnego stawiania problemów tkwiących w temacie i ich poprawnego rozwiązywania, wreszcie merytoryczna treść jest esencją każdej pracy naukowej; to ona decyduje o końcowym sukcesie albo niepowodzeniu.

Temat pracy (gr. *thema* – rzecz postawiona, sformułowana, przedstawiona), to zespół zjawisk, zdarzeń lub zagadnień, stanowiących przedmiot badania. W temacie powinna być ujęta główna myśl przewodnia, określonej pracy naukowej. Temat pracy powinien niezbyt szeroko, ale też nie za wąsko informować czytelnika o problemie badawczym. Kryterium poprawności merytorycznej jest zawarcie w nim substancji podstawowej, rozwiązywanego **problemu badawczego**. Tytuł ten powinien być krótki, informacyjnie nośny, językowo poprawny i poznawczo ciekawy. Tytuł rozprawy doktorskiej mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej sformułowany prawidłowo, odpowiada wyżej wskazanym kryteriom.

Podkreślić należy, że sformułowanie **problemu badawczego** rozpoczyna, a raczej rozpoczynać powinno proces badawczy. Określenie problemu badawczego wyznacza kierunek i treść badań, a także ich zakres oraz umożliwia sformułowanie tezy, bądź tez. Problem badawczy powinien wynikać z odczucia trudności natury teoretycznej lub praktycznej w konkretnej dyscyplinie lub w specjalności naukowej. Konsekwencją winno być dążenie do określenia praw naukowych opartych na wnioskach przeprowadzonych badań. Ostateczne sformułowanie problemu badawczego, czyli „ustawienie pracy naukowej” polega m.in. na precyzyjnym, merytorycznym i logicznym określeniu tego problemu, ustaleniu zasadniczych

założeń oraz zakresu badań. Łączy się to z uzasadnieniem problemu badawczego. Naukowy problem badawczy identyfikowany sterami pracy winien być swoistym pytaniem określającym jakość i rozmiar pewnej niewiedzy lub braku należytej wiedzy. Tak więc problem naukowy określa **cel i granice pracy naukowej**. Od jakości ustawienia problemu badawczego zależy jakość dalszych etapów badania. Problem badawczy pozwala więc na sformułowanie **tezy** bądź **tez pracy** oraz **hipotez**, a także **pytań eksplanacyjnych**. Problemu badawczego nie należy bowiem mylić z tezą pracy, a tej ostatniej z hipotezami.

Odnosząc te założenia do rozprawy doktorskiej mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej wypada zauważyć, że **temat** Jej pracy został trafnie dobrany. Autorka w ocenianej dysertacji doktorskiej nie precyzuje jednak wyraźnie problematyki badawczej. Stwierdza jedynie, że „zagadnienia dotyczące ochrony zdrowia są jedną z najistotniejszych kwestii regulowanym w polskim porządku prawnym”. Uzupełnia to stwierdzenie pisząc, że w sytuacji gdy ochrona zdrowia dotyczy dzieci „a więc grupy, która ze swej natury podlegać winna szczególnej ochronie, stanowią (sic!) wyzwanie zarówno pod względem ideowym, jak i legislacyjnym” (s. 5). Stwierdzenie to stanowi dla recenzenta zagadkę. Nie ulega wątpliwości, że dzieci są grupą, której zdrowia podlegać powinno szczególnej ochronie. Jak jednak należy rozumieć stwierdzenie „stanowią wyzwanie”. Kto lub co stanowi wyzwanie? Dzieci czy może natura lub ochrona zdrowia? Nie sposób odkodować myśli Autorki, a przecież określenie problemu badawczego to rzecz niesłychanie ważna. Piszący prace naukowe powinni dbać o reguły gramatyczne i interpunkcję. Powinni starać się o to, aby ich tekst był zrozumiały dla odbiorcy, aby odbiorca nie musiał zgadywać „co Autor chciał przez to powiedzieć”.

Można odnieść wrażenie, że Doktorantka nie zdawała sobie do końca sprawy z potrzeby wskazania problemu badawczego. Stwierdza jedynie, że zakresem jej badań zostały objęte „regulacje dotyczące realizacji konstytucyjnego obowiązku zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom” (s. 6). Zakres badań nie jest jednak synonimem problemów badawczych. W dalszej części Autorka zauważa, że głównym celem „była próba scharakteryzowania realizacji konstytucyjnego obowiązku zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom a także zidentyfikowanie czynników, które mają wpływ na to, że nadal pojawiają się istotne problemy związane ze sprawnym wykonywaniem zadań państwa w tym zakresie” (s. 6).

Rozprawa z jednej strony plasuje się w płaszczyźnie szeroko-pojmowanego prawa konstytucyjnego, z drugiej dotyczy zagadnień prawa medycznego. Autorka deklaruje w dysertacji, że podjęła próbę zanalizowania aktów normatywnych odnoszących się do realizacji konstytucyjnego obowiązku zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom.

Doktorantka stwierdza, że „dodatkowo chciała unaocznic rolę regulacji konstytucyjnych, które jako aksjologiczny fundament porządku prawnego stanowią kierunkowskaz w rozwiązywaniu nieznanym dotąd systemowi prawa, pozostających niejako poza zakresem regulacji problemów na styku prawa, medycyny i etyki” (s.6). To barokowe stwierdzenie stanowić musi zagadkę dla każdego z czytelników, także dla recenzenta. Jak należy rozumieć pojęcie „aksjologicznego fundamentu”, który „stanowi kierunkowskaz” tego doprawdy nie sposób zrozumieć. Na przyszłość zalecałbym Doktorantce większą dyscyplinę w używaniu obrazowych i górnolotnych zwrotów.

Niewątpliwie przedmiotem rozprawy doktorskiej mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej jest ważny problem naukowy mający także istotne znaczenie praktyczne. Żałować jednak należy, że nie potrafiła w sposób jasny, jednoznaczny i zrozumiały wskazać problemu badawczego, a następnie sformułować **tezy rozprawy i hipotez badawczych**. To dość poważne mankamenty, wskazujące na braki w zakresie warsztatu naukowego.

Struktura pracy mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej jest logiczna i zwarta. Tworzy ją warsztatowe wprowadzenie, o którym będzie jeszcze mowa niżej oraz pięć rozdziałów. Zamyka zaś krótkie podsumowanie, a wieńczy bibliografia. Pierwszym z rozdziałów Autorka przedstawia prawa dziecka jako szczególną kategorię praw człowieka. Kolejny traktuje o gwarancjach ochrony zdrowia dzieci, przepisach Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Rozdział trzeci poświęcony został problematyce ochrony praw dziecka w fazie prenatalnej w kontekście konstytucyjnego prawa do ochrony życia i zdrowia. W rozdziale czwartym omówiono prawa dziecka jako pacjenta, a w ostatnim z rozdziałów problemy prawne wynikające z obowiązku określonego w art. 68 ust. 2 Konstytucji RP. W tej części pracy Doktorantka zajęła się problematyką chorób zakaźnych, zakażeń w perspektywie profilaktycznej ochrony praw dzieci, ochroną zdrowia psychicznego dzieci, zmianą płci dziecka, wreszcie „problematyką prawa do zatrzymania rozwoju niepełnosprawnego dziecka” i prawami dziecka w stanie terminalnym.

Warsztatowe *Wprowadzenie*, ascetyczne w swej lakoniczności, nie należy do najmocniejszych stron, w sumie ciekawej i interesującej dysertacji. Autorka przedstawiła w jego tekście jak rozumie tytuł rozprawy, wspomniała o zakresie swoich badań, nie wskazała jednak ani celu dociekań, ani zakresu problematyki badawczej. Jak już wskazano wyżej Doktorantka **nie określiła tezy rozprawy, nie sformułowała hipotez ani pytań badawczych**. Omówiła wprawdzie metody badawcze, które stosowała w toku dociekań, ale zapomniała o określeniu granic rzeczowych, chronologicznych i terytorialnych. Zabrakło także we

*Wprowadzeniu* przedstawienia struktury pracy oraz co ważniejsze przedstawienia źródeł i literatury przedmiotu.

Wypada poświęcić kilka uwag *Bibliografii*, która wieńczy dysertację. Doktorantka zestawiając *Bibliografię*, podzieliła ją na: źródła prawa, orzecznictwo, książki, artykuły, opinie. Ten podział nie jest najlepszy, ale niewątpliwie bardziej wartościowy niż te, które niżej podpisanemu przyszło czytać w ostatnich kilku latach przy okazji dokonywania ocen prac doktorskich. Prawidłowo zestawiona bibliografia powinna składać się z dwóch części. Pierwsza z nich to „źródła”, druga to „literatura”. Wśród źródeł należy najpierw zestawić akty normatywne i to w kolejności: polskiego systemu prawnego, powszechnego prawa międzynarodowego publicznego (uniwersalnego), akty normatywne systemu Unii Europejskiej, odrębnie akty normatywne systemu Rady Europy i ewentualnie innych, regionalnych systemów prawnych. W ramach tych części akty normatywne należy pogrupować według ich ważności w hierarchii źródeł prawa, a następnie uszeregować chronologicznie. Po zestawieniu aktów normatywnych należy w ramach źródeł przewidzieć część nazywaną „orzecznictwo”. W ramach „orzecznictwa” najpierw wypada zestawić orzeczenia polskich sądów i trybunałów, a więc chronologicznie judykaty Trybunału Konstytucyjnego, potem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, wojewódzkich sądów administracyjnych i sądów powszechnych. Po tych orzeczeniach należy zestawić orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, potem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, dalej zaś innych sądów zarówno międzynarodowych i jeżeli będzie taka potrzeba sądów innych państw. Po orzecznictwie należy nadal w ramach źródeł przewidzieć dział „materiały i dokumenty”, w którym znajdują się różnego typu raporty, memoriały, opinie itd. nie mające charakteru normatywnego. Druga część bibliografii winna nosić nazwę „literaturę” lub ewentualnie „piśmiennictwo” i tu w porządku alfabetycznym, według nazwisk autorów, wypada zestawić książki i artykuły.

Problem bibliografii prowadzi recenzenta wprost do oceny podstaw źródłowych i materiałowych dysertacji. Należy zauważyć, że Autorka bardzo sumiennie zestawiła zarówno źródła jak i literaturę przedmiotu. Oczywiście dało się zauważyć w tym zakresie pewne braki i niedociągnięcia, zwłaszcza w odniesieniu do literatury. Żałować należy, że nie sięgnięto do licznych tekstów A. Łopatki, ograniczając się tylko do jednej pracy i zapominając, że badacz ten był na gruncie polskim prekursorem badań odnoszących się do praw dziecka. Upomnieć się wypada także o liczne publikacje S. L. Stadniczeńki, chociażby o artykuł *Prawo dziecka do wychowania w rodzinie*, w: tegoż „Konwencja o prawach dziecka. Wybór zagadnień (artykuły i komentarze)”, Warszawa 2015 lub tegoż *Prawa dziecka częścią składową systemu praw*

człowieka, w: tegoż, „Konwencja o prawach dziecka...” oraz teksty J. Stadniczeńki. Żałować także należy, że nie sięgnęła Doktorantka do tekstu A. Doroszewskiej *Socjologiczne aspekty praw pacjenta – analiza wybranych problemów*, w: T. Mróz (red.), „Uwarunkowania prawne, ekonomiczne i socjologiczne funkcjonowania wybranych systemów ochrony zdrowia”, Białystok 2011, s. 122. Autorka nie odwołała się także do pracy D. Kuźnickiej, *Prawo do tożsamości jako prawo dziecka – wybrane zagadnienia*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis” 2016, vol. 5 (2), s. 181-198. Nie zauważyła także Autorka ciekawych rozważań K. Szczuckiego. *Prawo dziecka poczętego metodą in vitro do poznania własnej tożsamości biologicznej*, w: L. Bosek, M. Królikowski (red.), „Współczesne wyzwania bioetyczne”, Warszawa 2010. Sięgnąć także należało do istotnego dla podjętego tematu tekstu L. Boska, *Prawo osobiste do poznania tożsamości*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2008, nr 3. Nie zauważono także w toku konstruowania dysertacji prac: W. Langa, *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, Toruń 2002; J. Ostojkiej, *Problem tak zwanego macierzyństwa zastępczego, a prawo dziecka do poznania własnej tożsamości*, „Rodzina i Prawo. Kwartalnik Sędziów Rodzinnych” 2012, nr 22; P. Jarosa, *Ochrona praw dziecka po przystąpieniu do UE*, w: M. Potapowicz, M. Krauzowicz, P. Przybylski (red.), „Prawa dziecka po przystąpieniu do UE. Materiały z konferencji Rzecznika Praw Dziecka”, Warszawa 2004; J. Dutkiewicz, I. Pirodowicz, A. Steciwo, *Ochrona dziecka i rodziny (prawo polskie i standardy międzynarodowe)*, w: A. Steciwo, I. Pirodowicz (red.), „Dziecko i jego środowisko. Prawa dziecka-dziecko krzywdzone”, Wrocław 2005; D. Szczęch, *Ochrona praw dziecka w konwencjach międzynarodowych*; T. Smyczyński, *Legislacyjne podstawy praw dziecka*, w: „Polska dla dzieci. Ogólnopolski Szczyt w Sprawach Dzieci”, Warszawa 2003; P. Kornecki, *Prawa dziecka w prawie polskim. Wybrane zagadnienia*, w: P. Kroczek (red.), „Prawa dziecka: perspektywa Kościoła”, Kraków 2015, „Annales Canonici Monographie, 3”. Należało także uwzględnić liczne prace P. Jarosa dotyczące praw dziecka i ochrony praw dziecka oraz teksty M. Zdyba dotyczące aksjologicznych podstaw ochrony zdrowia i systemowych obowiązków państwa w zakresie poszukiwania optymalnego modelu odpowiedzialności związanej z ochroną zdrowia (Autorka zna tylko jedną pracę M. Zdyba, zamieszczoną w „Studiach Prawniczych KUL”).

Wypadało także wykorzystać Rekomendację Rady Europy nr R(84) z dnia 28 lutego 1984 r. w sprawie odpowiedzialności rodzicielskiej. Zapominanie o tym ważnym dokumencie stało się już regułą w pracach polskich autorów. Zwracałem na to uwagę w opinii złożonej w przewodzie habilitacyjnym Błażeja Kmiecika, podniosła to także w recenzji Jego książki Katarzyna Bagan-Kurluta („Białostockie Studia Prawnicze” 2017, vol. 22, nr 2, str. 181-182).

Można było sięgnąć także do Konwencji o jurysdykcji w prawie właściwym, uznawaniu, wykonywaniu i współpracy w zakresie odpowiedzialności rodzicielskiej oraz środków ochrony dzieci sporządzonej w Hadze 1996 r. (Dz. U. 2010, nr 172, poz. 1158).

Odnotowując z przyjemnością przedstawienie przed mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej **metod**, którymi posłużyła się w toku konstruowania dysertacji, wypada zauważyć, że posiłkowała się Ona jeszcze innymi, których nie wymieniła wprost, a posługiwała się nimi intuicyjnie. Doktorantka trafnie wybrała jako jedną z metod, metodę dogmatyczną, ale wyraźnie należało zaznaczyć, że w zakresie analizy tekstów normatywnych dokonywała ich wykładni według wskazań zawartych w jednej z istniejących metod. Tu istnieje pewna zasadzka, gdyż spory, co do sposobu wykładni są znane i dość zajadłe. Doktorantka wyraźnie dokonała pewnego uniku nie opowiadając się po żadnej ze stron. W odczuciu recenzenta, mimo wszystko stosuje Ona koncepcję derywacyjną M. Zielińskiego, a nie klaryfikacyjną.

Zdaniem niżej podpisanego mgr Klaudia Jastrzębska-Wójcicka dokonywała też analizy lingwistycznej tekstów prawnych zarówno w aspekcie topiczno – retorycznym Ch. Perelmana, jak i w proceduralnym, choć w tym ostatnim przypadku w mniejszym stopniu. Zauważalne jest także odniesienie się do metody hermeneutyki prawniczej, jako metody wyjaśniania tekstu. Wyraźniej należało mimo wszystko zaznaczyć, że stosowaną metodę prawno – dogmatyczną i prawno – historyczną, które Doktorantka wiązała z metodą indukcyjną i dedukcyjną. Należało także zauważyć, że metoda historyczna była stosowana zarówno w ujęciu pragmatycznym, kiedy stawiano sobie za cel wydobycie z przeszłości danych przydatnych do odtworzenia określanego procesu (co jednak nie do końca się udało), jak i w ujęciu genetycznym (historyczno – krytycznym), kiedy starano się ustalić genezę określonych zjawisk. **Generalnie rzecz ujmując strona metodologiczna nie może ulegać wątpliwości.** Z uznaniem należy podkreślić zarówno różnorodność metod, jakimi posłużyła się Autorka, jak i konsekwencje z jaką tymi metodami się posługiwała.

Pozytywnie należy także ocenić **kompozycję** tekstu. Doktorantka wyraźnie głęboko tkwi w problematyce, która stała się przedmiotem Jej pracy doktorskiej, poruszając się swobodnie w oznaczonym przez siebie morzu problemów, nie omijając raf, mielizn i skał podwodnych na jakie natrafić musi badacz, tak newralgicznych, ale istotnych kwestii jak te, które zostały przez nią podjęte.

Podobnie pozytywnie należy ocenić **stronę warsztatową**. Wywody Autorki są bardzo starannie udokumentowane, a praca napisana jest poprawnym i żywym językiem polskim, aczkolwiek Doktorantka ma tendencję do posługiwania się nieco zbyt długimi zdaniami. Najważniejsza dla oceny pracy doktorskiej jest **treść merytoryczna**, w tym podstawowy

składnik tej treści – wyrażane poglądy. Przede wszystkim należy podkreślić, że treść ocenianej rozprawy doktorskiej jest nader bogata. Doktorantka kwestie te rozpatruje wszechstronnie z rozmaitych punktów widzenia, docieka przyczyn i celu norm odnoszących się do podjętych przez nią badań. Wszystko to uzasadnia spostrzeżenie, że kompleksowość i wielopłaszczyznowość prowadzonej analizy należą do najmocniejszych stron dysertacji.

Wydobywszy niejako przed nawias drobne usterki recenzowanej pracy, których ilość, jest jak widać, znikoma – wypada wskazać na jej zalety, aczkolwiek piszący te słowa nie zamierza, wzorem niektórych krytyków, wyliczać spraw i problemów, w których ocenie zgadza się z Doktorantką, streszczając przy okazji Jej dzieło. Podkreślić jedynie należy, że dzięki wysiłkowi badawczemu mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej otrzymaliśmy ciekawą naukową monografię. Oceniana rozprawa jest dziełem oryginalnym, wyraźnie wzbogacającym dorobek polskiej literatury naukowej. Autorka jej, zarówno w toku wywodów, jak i w końcowej analizie, dowiodła, że jest inteligentną i kompetentną badaczką, która w polu swoich dociekań porusza się z dużym znanstwem i swobodą, prezentując dobrą znajomość analizowanej problematyki.

Treść pracy jest solidnie udokumentowana, przy czym Doktorantka przyjmuje krytyczne stanowisko zarówno wobec źródeł, jak również wobec opinii innych autorów. Poglądy te konfrontuje, poddaje w wątpliwość, podziela, bądź odrzuca, jeśli nie wytrzymują krytyki. Praca dowodzi dużej wiedzy Autorki, wysokiej sprawności intelektualnej i dobrej polszczyzny. Doktorantka podjęła ważne zagadnienia badawcze, jasno przedstawiła swoje stanowisko, przeciwstawiając się częstokroć „obiegowym” ocenom poprzedników. Mgr Klaudia Jastrzębska-Wójcicka wykazała się więc umiejętnością postawienia oryginalnego problemu naukowego, dostosowania do jego rozwiązania logicznej konstrukcji, a także konsekwencją badawczą. Nieliczne uwagi krytyczne i wątpliwości, jakie nasunęły się przy lekturze rozprawy doktorskiej mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej dotyczą dyskusyjnych w gruncie rzeczy kwestii układu treści pracy i bibliografii. Nie zmierzają one do obniżenia jej wartości. Wręcz przeciwnie – recenzent pragnie podkreślić, że zwracając uwagę na pewne drobne niedociągnięcia rozprawy czyni to z przekonaniem, że jest to praca dobra, interesująca i potrzebna..

Za dominujące cechy rozprawy wypada uznać krytyczny stosunek Autorki do ustaleń poprzedników, dążenie do konfrontacji obrazu wyłaniającego się ze źródeł ze świadectwem praktyki, wreszcie ostrożność poznawczą wyróżniającą się w unikaniu sądów ogólniejszej natury, nieznajdujących bezpośredniego potwierdzenia w materiale źródłowym.

Dysertacja mgr Klaudii Jastrzębskiej-Wójcickiej jawi się jako samoistne, twórcze i oryginalne opracowanie podjętego tematu **odpowiadające wymaganiom stawianym pracom**

**doktorskim** w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 maja 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (j.t. Dz. U. 2017 r., poz. 1789 ze zm.).

Niniejsza opinia sporządzona została po wejściu w życie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (j.t. Dz. U. 2021, poz. 478), przy uwzględnieniu faktu, że w myśl art. 179 ust. 1, 2 i 3 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. przepisy wprowadzające ustawę prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1669) postępowania w przewodach doktorskich wszczęte i niezakończone przed dniem wejścia w życie ustawy z 20 lipca 2018 r. – a więc tak jak ma to miejsce w odniesieniu do tego postępowania – mają być przeprowadzane na zasadach dotychczasowych, a więc w oparciu o ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (j.t. Dz. U. 2017, poz. 1789 ze zm.).

